

Kilka słów wyjaśnienia w kwestii wirusa odry

3 lutego 2017

Opublikowałam [wpis z linkiem](#) do listu dr Stefana Lanki o wygranej w procesie sądowym dotyczącym braku dowodów na istnienie wirusa odry i... zapanowała absolutnie martwa cisza. Nie mogłam tego pojąć, więc zapytałam, dlaczego nikt nie komentuje tak sensacyjnej wiadomości? Przecież wszyscy powinni się tym żywo zainteresować. Odpowiedziała mi tylko jedna osoba, że ludzie boją się burzy. No tak, lęk nasz kochany, jakże skutecznie trzymający ludzi pod butem.

Podejrzewam, że stało się tak z powodu tytułu, którym ten list opatrzył jego tłumacz: „[Wirus odry nie istnieje](#)”. I te zbyt radykalne stwierdzenie prawdopodobnie wystraszyło ludzi. Wiele osób sądziło (zupełnie niesłusznie), że niemiecki sąd wydał wyrok stwierdzający, że wirus odry nie istnieje. Otóż nie. Istnienie wirusa nie było przedmiotem rozprawy sądowej.

Chodziło tylko i wyłącznie o skok na kasę z rzekomo wygranego zakładu. Dr Stefan Lanka w 2011 roku publicznie ogłosił zakład, że wypłaci 100 000 euro nagrody temu, kto przedstawi dowód naukowy na istnienie wirusa odry. Ochocho zgłosił się arogancki, ale niedouczonego student (studenci już tak mają, że wierzą, że są mądrzejsi od doktorów) i rzucił mu 6 prac naukowych, które w jego mniemaniu taki dowód zawierają. I oczywiście zażądał kasy na stół. Dr Lanka odmówił, więc student pozwał go do sądu, czyli zrobił to, o co właśnie dr Lanka chodziło – chciał wykazać przed sądem i uzyskać prawomocny wyrok sądowy potwierdzający, że te prace to śmieci. Zadaniem sądu nie było więc ustalenie, czy ten wirus istnieje czy nie, lecz zbadanie, czy te prace rzeczywiście zawierają dowody na istnienie wirusa odry.

Gdyby zawierały, to dr Lanka musiałby oczywiście zapłacić. A

gdyby nie zawierały, to dr Lanka płacić by nie musiał.

W sądzie pierwszej instancji dr Lanka przegrał, bo jak mawia prawnik Lavo „niezbadane są wyroki boskie i sądów rejonowych”. Dr Lanka odwołał się od tego wyroku i (cytuje): „16.02.2016 najwyższy sąd krajowy ze Stuttgartu zmienił błędny wyrok sądu pierwszej instancji i oddalił wniosek oskarżyciela. Sąd oparł się na decydującej opinii profesora Podbielskiego w sprawie przedstawionych sześciu publikacji naukowych. Oskarżyciel próbował w odwołaniu do najwyższego sądu federalnego zmienić wyrok najwyższego sądu krajowego. W uzasadnieniu powoływał się na, jego zdaniem, błędy w prowadzeniu procesu przez sąd w Stuttgarcie i twierdził, że fakty przez nas przedstawione, dotyczące wirusa odry, stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia społeczeństwa. Te twierdzenia oskarżyciela zostały przez sąd najwyższy w jednoznacznych słowach oddalone. W ten sposób najwyższy sąd federalny potwierdził wyrok sądu krajowego ze Stuttgartu z 16.02.2016”.

Po powołaniu wirusologów na świadków i przesłuchaniu ich sąd orzekł, że te prace nie udowodniły istnienia wirusa! Dr Lanka tak pisze o tych pracach: „Te sześć publikacji, które zostały w trakcie procesu przedstawione, są najważniejszymi publikacjami w sprawie „wirusa odry”. Można udowodnić, że poza tymi sześcioma publikacjami nie ma żadnych innych publikacji, w których w naukowy sposób spróbowano by udowodnić istnienie wirusa odry, w ten sposób wyrok najwyższej instancji sądowej i wyniki badań genetycznych niosą za sobą konsekwencje. Została zlikwidowana podstawa naukowa i tak samo została zlikwidowana podstawa prawna co do wszystkich krajowych i międzynarodowych twierdzeń związanych z wirusem odry, na temat jego zakaźności, na temat sensowności i bezpieczeństwa szczepionek odry.”

Tak więc sąd nie poświadczył nieistnienia wirusa, a jedynie brak dowodu, że to coś, co wszyscy uważają za wirusa odry nim jest! Czyli, że zaszczepiono miliony dzieci czymś (nie wiadomo czym), co wirusem odry nie jest!

Mam nadzieję, że teraz wreszcie wszystko jest jasne. Prościej tego wytłumaczyć się nie da!

Zmieniłam więc tytuł linkowanego pliku o wirusie na właściwy i bardziej neutralny – [„List od dr Stefana Lanki na temat obalenia dowodów na istnienie wirusa odry”](#).

Zwolennicy przymusowych szczepień nie potrafią pogodzić się z tak hańbiącą przegraną, więc szaleją zarzucając Internet kłamstwami i oszczerstwami, twierdząc np. że dr Lanka wygrał tylko z powodu błędów proceduralnych lub dlatego, że oponenti mieli dostarczyć tylko 1 dowód, a dostarczyli 6 albo że prof. Podbielski zeznawał przeciw dr Lance, podczas kiedy w rzeczywistości go poparł – po prostu wielka komedia pomyłek, a raczej bezsensownych bredni. Ale to już wam w niczym nie pomoże, mur szczepień został naruszony tak mocno, że już niedługo runie z hukiem.

Autorstwo: Maria Sobolewska

Źródło: Astromaria.wordpress.com